



Mosina - 28 października 2012 r.

Parafia Rzymskokatolicka p.w. Św. Mikołaja w Mosinie



ROK WIARY 2012-2013

# Wiadomości Parafialne

## parafii mosińskiej

Nr 142 (354)

Wydawca: Ks. proboszcz Edward Majka

wydawane od 1930 r.

## JEST TAKI DZIEŃ...



Wspominanie zmarłych 2. listopada zapoczątkowano we Francji w X w. W klasztorze w Cluny mieszkał święty zakonnik, opat benedyktynów Odilo, który miał wielkie nabożeństwo dla świętych dusz, do tego stopnia, że wszystkie swoje modlitwy, cierpienia i umartwienia poświęcał w intencji uwolnienia ich z czyśćca. Dusze czyścicowe nie mogą dla siebie zrobić niczego więcej, prócz tego, że cierpią. Cierpienie jest ich jedyną modlitwą, pracą, sposobem, dzięki któremu mogą się zbliżyć do celu. Wiele natomiast mogą dla nich zrobić ludzie. Bóg w łaskawości swojej dozwolił, by Kościół mógł wspierać ich bolesną bezsilność. Każda Msza św., każda myśl, modlitwa wyrzeczenie, czy ofiara w ich intencji poniesiona, - ma dla dusz czyścicowych ogromne wprost znaczenie. Czymś bowiem równie nieodzownym, jak pożywienie dla ciała, jest dla pokutującej duszy modlitwa. Cierpiący w czyśćcu są jak żebracy... Czekają, aby im ktoś rzucił jałmużnę... Czasem wieki całe czekać muszą i gdyby nie nieustanna, a za wszystkie dusze w czyśćcu ofiarowywana modlitwa Kościoła, wielu z tych nieszczęśliwych czekałoby daremnie. Świat szybko zapomina o tych, co odeszli, a oni odarci ze wszystkich ludzkich naleciałości, z całej fałszywej godności, czy dumy, - w jakże niewysłowionym, bolesnym opuszczeniu czekają wsparcia!

Najbiedniejszy ubogi, najszkaradniejszy nędzarz, - jest królem wobec cierpiącej duszy. Cierpieniem, chorobą, kalectwem, głodem, czy opuszczeniem może jeszcze zasługiwać Bogu, może cierpliwie wszystko znosząc, zaskarbić sobie Jego łaski i zmasać winy. Dusza czyścicowa jest zdana już tylko na jałmużnę miłości i pamięci bliźnich, - jałmużnę, o którą w dodatku sama upominać się nie może.

Duszom, wolno czasem z dopustu Bożego śnić się lub zjawiać ludziom. Jest to jedyna forma, w której prosić mogą o pomoc. Ludzie zazwyczaj jednak sny lekceważą, a owych nieszczęśliwych zjaw tak się lękają, że rzadko kiedy przyjdzie komuś na myśl pomodlić się za nią, dać na Mszę św. lub ofiarować na jej intencję cierpienie lub dobry uczynek. Nie myślą, lub ofiarować na jej intencję cierpienie lub dobry uczynek. Nie myślą,

że znak z tamtego świata przyjść może tylko za wolą i zezwoleniem Bożym, i że dlatego nie wolno go lekceważyć. Modlitwa za umarłych leży niejako w obopólnym interesie tych, za których się modlą, i tych którzy się modlą.

Dusze pokutujące są tak bardzo nieszczęśliwe, że jeżeli im ktoś do wydobycia się pomoże, umieją być potem wdzięczni i nigdy przysługi tej nie zapomną człowiekowi. Dusze zbawione, jako duchy jasne, mogą być człowiekowi, w różnych sprawach duchowych, a nawet materialnych, bardzo wydatnie pomocne.

Takie rozważania prowadził ascetyczny autor średniowiecznej księgi „O życiu pozagrobowym”. Chrześcijanie dziś w sposób szczególny na tym temacie skupiają swoją uwagę w dzień **WSZYSTKICH ŚWIĘTYCH** i w **DZIEŃ ZADUSZNY**. Przepisy liturgiczne w dniu 1 listopada mówią: „od dziś godziny 12.00 do jutra godziny 24.00 we wszystkich kościołach oraz kaplicach ci, którzy prawnie z nich korzystają, mogą uzyskać **ODPUST ZUPEŁNY** (który wolno ofiarować tylko w jednym z ww. terminów tylko raz i tylko za jednego zmarłego, jeżeli pobożnie nawiedzą ww. kościół i zmówią w nim *Ojcze nasz* i *Wierzę w Boga*. *Każdego dnia od 1 listopada do 8 listopada można dostąpić odpustu zupełnego dla zmarłych za nawiedzenie cmentarza grzebalnego i zmówienie tam, choćby myślniej modlitwy w intencji zmarłych*”.

c.d. na str. 2

## JEST TAKI DZIEŃ ... c.d. ze str. 1

Można powiedzieć o Dniu Zadusznym, że jest taki CUDOWNY DZIEŃ W ROKU, kiedy każdemu kapłanowi wolno odprawić trzy msze święte w których modli się za wszystkich zmarłych oczekujących wyzwolenia z czyśćca. W czasie tych mszy świętych przy ołtarzu pali się paschał przypominający że wszyscy należą do CHRYSYTA ZMARTWYCHWSTAŁEGO. Dzień Wszystkich Świętych można nazwać dniem wspólnych imienin, a Dzień Zaduszny to dzień wspólnych modlitw za tych których ciała opadły w grób, ale dusze uniosły się w górę przed oblicze Miłosiernego i Sprawiedliwego Boga „który za dobro wynagradza, a za zło karze”. Ten pierwszy sąd nad zmarłymi już się odbył. Dusze czekają na ten drugi ostateczny, który będzie potwierdzeniem pierwszego. Jak wypadła ocena przed obliczem Miłosiernego i Sprawiedliwego Boga ?. Tego nie wiemy. Dlatego musimy się modlić za te dusze, które przeszły do czyśćca do przedsionka nieba, w którym muszą się nieraz długo i boleśnie wyplacać sprawiedliwości Bożej.

Ale to dotyczy tylko dusz, które umierały w stanie łaski, w stanie żalu za grzechy swojego życia. Kochaliśmy i kochamy naszych zmarłych i życzymy im szczęścia wiecznego. Wypada nam żyć nadzieją i pomagać im z całych sił, by dostali się przed oblicze Boże. Mamy do dyspozycji Ofiarę Mszy świętej, odpusty za zmarłych, modlitwy, różaniec św., ofiary i cierpienia ofiarowane w ich intencji. Czerpmy ze skarbcza Miłosierdzia Bożego hojną ręką. „Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią”.

Zaduma nad stanem dusz czyścicowych powinna nas jednak pobudzać przede wszystkim do refleksji nad własną duszą nieśmiertelną. Dusze czyścicowe same sobie pomóc już nie mogą, ale my mamy jeszcze szansę uratować własną duszę przed zgubą. My mamy jeszcze czas. „Dziś, kiedy głos Boży usłyszycie, nie zatwardzajcie serc waszych”. Ale trzeba to zrobić dziś, nie jutro ani pojutrze, bo może być za późno. Żyjmy więc zawsze w światłości, w łasce, w miłości Boga i ludzi. Żyjmy oczekując z tęsknotą na spotkanie z Miłosiernym Ojcem i naszymi braćmi i siostrami.

Zapalając lampki nad grobami bliskich (jedną najwyżej dwie lampki) pamiętajmy przede wszystkim o kolejnych prawdach wiary, że dusza ludzka jest nieśmiertelna i o bardzo ważnej prawdzie, że łaska Boża jest do zbawienia **koniecznie potrzebna**.

St. L, TM, TJ, GK, EM.

## Niczemu nie zawinili

Październik sprawia, że słońce delikatnie przemykające się między drzewami, obiecuje trwanie dni pięknych i ciepłych niemal do listopada.

W historii naszego miasta pamiętamy jednak taki październik, który okazał się zwodniczy i ciepłe dni zamienił na chłód, obezwładniając nim cały świat. 20 października 1939 roku mieszkańcy Mosiny już wiedzieli. Na rynku w Kórniku hitlerowcy rozstrzelali 15 obywateli. Wszystko stało się jasne, gdy tego samego dnia koło godziny 13.00 przybył autobusem z Kórnika pluton egzekucyjny składający się z około 30 żołnierzy. Gluchy stukot uderzających o chodniki kroków hitlerowskich żołnierzy niósł się echem wśród opustoszałych ulic i w sposób jednoznaczny zwiastował czającą się dokoła śmierć. Nie uchroniły od niej naszego miasta szczerlnie pozamykane okna jego granic. Ona nadeszła, choć ci, którzy jej ulegli, niczemu nie zawinili, a jednak za winę im poczytano fakt, że byli Polakami uczącymi się patriotyzmu na znajomości bolesnej historii kraju okaleczonego przez trwające ponad sto lat zabory.

Pierwsze aresztowania miały w Mosinie miejsce pomiędzy 17 a 18 września 1939. Część mieszkańców przetrzymywano w boźnicy. Spośród nich wybierano zakładników i kierowano ich przed sądy doraźne. Za „winę” miłości do ojczyzny bezdusnie „osądzono” zakładników, których wcześniej oskarżono o działalność antyniemiecką w okresie międzywojennym oraz przynależność do polskich organizacji politycznych i społecznych. Osądzenie było tylko formalnością polegającą na spisaniu danych personalnych i wysłuchaniu opinii miejscowych Niemców na temat oskarżonych.

Od tej chwili świadkowie mającej nastąpić egzekucji, którymi byli mężczyźni z całej okolicy, przekonują się, jak prawdziwe są słowa z wiersza Tadeusza Różewicza *Ocalony*:

„Pojęcia są tylko wyrazami:

cnota i występki

prawda i kłamstwo

piękno i brzydota

męstwo i tchórzostwo”.

Ten apokaliptyczny dzień staje się symbolem upadku wartości świadczących o człowieczeństwie, bo okazało się, że „Człowieka tak się zabija jak zwierzę” (T. Różewicz *Ocalony*). W taki sposób o godz. 16.00 dokonano mordu na niewinnych ludziach. Dających słabe oznaki życia, oficer prowadzący egzekucję dobijał strzałem w serce. Ci, którzy dopuścili się tego bezprawia, czynili to z zimną krwią, bo tylko w taki sposób można ostudzić bijące serca.

„Ogromna, niesłychana, wiekuista męka,

z nieprzygasłymi oczyma,

milcząca, cicha i, jak zmierzch, poblądła,  
na wklęsłych skroniach siadła,  
na wpółotwartych powiekach  
i na wyдутych piersiach tych olbrzymich ciał,  
które do krzyżów przybiła nielitościwa Dłoń...”  
(Jan Kasprówicz *Hymny*)

Gdy niewinnych pozbawiono życia, z ulicy Budzyńskiej wyjechały wozy i kilku młodych Polaków zostało zmuszonych do wrzucenia na nie żywych już ludzi.

Tego samego dnia, około godziny 16.30 przewieziono rozstrzelanych na cmentarz w trzech wozach do wożenia mierzwy. Ciała zabitych nakryte były płaszczami, na których widniały emblematy żołnierzy polskich. Ciała te rozkazano wrzucić grabarzowi bez żadnego układania do uprzednio przygotowanego zbiorowego grobu. Teren cmentarza został otoczony przez wojsko. Posterunki miały pozostać przy cmentarzu przez trzy dni. Przez ten czas, pod groźbą użycia broni, nikt, z wyjątkiem grabarza, nie miał prawa wstępu na cmentarz.

Jednak „władza” oprawców nie sięgała poza granice życia. W jednej chwili sen wiekuisty oddzielił ofiary od katów już na zawsze. Niepokonani, niczym nieskrępowani, zmierzali teraz na zielone pastwiska. Zwycięzcy, przekraczając granice życia, „prosto do nieba czwórkami szli”.

Pochylając się w zadumie nad pamięcią o rozstrzelanych, przypomnijmy, że wśród nich było:

8 mosiniaków: Ludwik Baraniak, Jan Frąckowiak, Wincenty Frankowski, Stanisław Jaworski, Stefan Królak, Stanisław Kozak Antoni Roszczak, Alojzy Szymański;

7 z okolic – Grzybno: Piotr Bartkowiak;

Żabno: Józef Cierźniak, Franciszek Kołtoniak;

Żabinko: Alojzy Kujath;

Krosno: Wiktor Matuszczak;

Niwka: Józef Lewandowski;

Kórnik: Roman Gawron.

Ci mężczyźni byli czyimiś synami, mężami, ojcami. Ich śmierć odarła z radości i nadziei wiele rodzin płaczących łzami i bez łez nad losem najbliższych.

Jesienny październik minął, nadeszły jeszcze bardziej jesienne – listopadowe dni, dni zadumy i refleksji, podczas których powinniśmy pamiętać nie tylko o naszych bliskich, których nie ma już pośród nas, ale także o wszystkich, którzy w przeszłości dla wolności poświęcili swe niewinne życie, bo to dzięki nim możemy wspólnie zastanowić się nad jego sensem i wartością.

Wiesława Szubarga

## Jan Paweł II – Papież Rodziny



Za nami Dzień Papieski, który w tym roku przebiegł pod hasłem: Jan Paweł II – Papież Rodziny, tej rodziny, o której nasz rodak mówił: „Rodzina Bogiem silna, staje się siłą człowieka i całego narodu.”

Przy okazji uroczystości odbywających się z okazji Dnia Papieskiego wspominaliśmy Karola Wojtyłę, Jego nauki, a nade wszystko Jego wybór na stolicę Piotrową, który w Jego i naszym życiu tak wiele zmienił.

Po raz kolejny przeżywaliliśmy wydarzenia związane z wyborem Jana Pawła II na Piotrową stolicę. 16 października 1978 r. nad Kaplicą Sykstyńską pojawił się biały dym obwieszczający wybór papieża. Z tłumów zgromadzonych na placu św. Piotra rozległ się i odbił echem po najdalszych zakamarkach wiecznego miasta radosny okrzyk: „HABEMUS PAPAM !” .

W łodzi Bazyliki ukazał się kardynał Pericle Felici, który uroczystie wypowiedział tradycyjną formułę: „Zwiastuję wam radość wielką - mamy papieża: Najdostojniejszego

i Najprzewielebniejszego Pana Świętego Kościoła Rzymskiego, Kardynała Karola Wojtyłę, który przybrał sobie imię Jan Paweł II”.

Gdy zebrani na Placu św. Piotra usłyszeli nazwisko Papieża zrozumieli, że ten, który zasiądzie na stolicy Piotrowej, jest pierwszym papieżem z dalekiego kraju - z Polski, jak również pierwszym po 455 latach biskupem Rzymu, niebędącym Włochem. Świat ogarnęło zdziwienie. Zapewne wielu pytało: Kim jest nowy papież, skoro nie jest Włochem? Skąd jest nowy papież, skoro nie pochodzi z Włoch?

Gdy jednak Karol Wojtyła pojawił się na balkonie Bazyliki, by pozdrowić zdumiony Rzym i świat, ten nie zadawał już pytań, bo oniemiał z podziwu, gdyż ujrzał kogoś bliskiego, kogoś, kto swą dobrocią i miłością zniewolił ludzkość.

Od tej chwili tak bardzo niezwykłej, tak historycznej nikt już nie mógł pozostać obojętny wobec tego człowieka - wszechstronnie wykształconego, biegle władającego językami obcymi, aktora, poety, mówcy potrafiącego porywać tłumy, chociaż ci, którzy będąc częścią tłumy słuchali Go, czuli, że mówiąc do wielu, zawsze mówi do konkretnego człowieka.

Podczas swego pontyfikatu nie szczędził trudu, by uczyć nas, jak żyć w sposób piękny i pełny. Myślał o tym, co stanie się z nami, gdy jego - Nauczyciela zabraknie i prosił:

Zanim stąd odejdę, proszę was...

abyście nigdy nie zwątpili i nie znużyli się, i nie zniechęcili, abyście nie podcinali sami tych korzeni, z których wyrastamy.

Proszę was:

abyście mieli ufność nawet wbrew każdej swojej słabości, abyście szukali zawsze duchowej mocy u Tego, u którego tyle pokoleń ojców naszych i matek ją znajdowało,

abyście od Niego nigdy nie odstąpili,

abyście nigdy nie utracili tej wolności ducha, do której On wyzwała człowieka,

abyście nigdy nie wzgardzili tą Miłością, która jest największa,

która się wyraziła przez Krzyż, a bez której życie ludzkie nie ma ani korzenia, ani sensu.

*Wiesława Szubarga*

Konta: **Parafii GBS Mosina** 40 9048 0007 0000 3753 2000 0001;  
**CARITAS GBS Mosina** 78 9048 0007 0000 4499 2000 0001

### PORZĄDEK LITURGICZNY W PARAFII **ŚW. MIKOŁAJA W MOSINIE**

#### MSZE ŚWIĘTE: NIEDZIELE I ŚWIĘTA

7.30; 9.00; 10.30; 12.00; 18.00;

#### DNI POWSZEDNIE

pon. – so. 7.00; 8.15; 18.00

#### ŚWIĘTA ZNIESIONE

7.30, 9.00, 16.00, 18.00

#### **CHRZTY I i III sobota miesiąca**

- katecheza dla rodziców i chrzestnych w przededniu chrztu po Mszy Św. wieczornej w domu katolickim.

### BIURO PARAFIALNE – tel. 061 8132-861 w. 24

- poniedziałek 18.30-19.00

- środa 16.00-17.30

- czwartek i piątek 8.00-10.00

#### PROLONGATA GROBÓW

Wtorki od 16.00-18.00

poza miesiącami XII, I, II, VII, VIII

#### NARZECZENI w II i IV piątek od 16.00 do 17.30

Spotkania dla narzeczonych w **II i IV środe**

**miesiąca o godz. 18.30 w domu katolickim**

#### BIBLIOTEKA PARAFIALNA

czynna w środy od 16.00 do 17.30

**Telefony:** Probostwo: 61 813 29 18; Wikariat: 61 813 28 61; Siostry: 61 813 72 57



## Z pełnią radości w sercu i modlitwą dziękczynną za dar kapłaństwa swoją emeryturę przeżywam – mówi ksiądz Prałat Konrad Kaczmarek (cz. II wywiadu)

W dniu 4 czerwca minęła 57 rocznica święceń kapłańskich Księdza Prałata.

My kapłani wyświęceni w roku 1959 spotykamy się tak jak inni kapłani, co roku w rocznicę święceń lub w okolicy tej daty. Studiowaliśmy przez pierwsze dwa lata filozofię w Prymasowskim Wyższym Seminarium Duchownym w Gnieźnie, a następnie teologię w Poznaniu. Z mojego rocznika mam kolegów w Archidiecezji Gnieźnieńskiej, oczywiście w Archidiecezji Poznańskiej, a także od dwudziestu lat w Diecezji Kaliskiej, po ostatnim administracyjnym podziale diecezji. W tym roku spotkaliśmy się w dniu 5 czerwca na Świętej Górze. Przyjechali koledzy ze Strzelna, Gniezna, Ostrowa i Szamotuł. O godz. 11.00 odprawiliśmy Mszę Św. Dziękczynną, a następnie odbyło się Koleżeńskie spotkanie. Bardzo serdecznie przyjął nas ks. Superior. Pokazał nam złotą różę, dar Benedykta XVI dla Matki Bożej Świętogórskiej, która została przekazana w czasie uroczystości jubileuszowych 500 – lecia cudowności miejsca przez ks. Arcybiskupa Gądeckiego. Następnie poprosiłem kolegów do siebie, aby zobaczyli, jak żyję.

*Spotkanie koleżeńskie było na pewno okazją do refleksji. Jak wspomina ks. Prałat swoje lata seminaryjne?*

Od pierwszych chwil czułem się w seminarium dobrze. Wspomnienia z tego okresu zostały zawarte w „Księżdzie Jubileuszowej Prymasowskiego Wyższego Seminarium Duchownego w Gnieźnie 1602 – 2002”. Opisał je ks. Kardynał Józef Glemp *Czy spotkał się ks. Prałat z ks. kardynałem Glempelem w seminarium w Gnieźnie?*

Tak, mieszkaliśmy w jednym pokoju. Ja byłem wtedy na II roku, on na I.

*Może przytoczymy fragmenty tych wspomnień, bo dotyczą one także ks. Prałata ...*

Dobrze, możemy.

Ks. Kard. Glemp pisze: „Główny gmach seminaryjny (w Gnieźnie) był okazały, podwyższony przed wojną o jedno piętro, otoczony urodzajnym sadem, a także poletkami warzyw ... W pokoju na trzecim piętrze było ciasno jak wszędzie. Szafy po żandarmerii niemieckiej, która zajmowała budynek w czasie wojny, z miejscem na karabin, były dwie na trzech. Przełożonym pokojom okazał się kleryk z drugiego roku Konrad Kaczmarek. Konrada nie tylko słuchaliśmy, ale i pilnie naśladowaliśmy. Czas dzieliliśmy na modlitwę, wykłady, rekreację, spacer i przerwy. Po modlitwach wieczornych aż do śniadania następnego dnia obowiązywało milczenie – „silentium religiosum”. Pomiedzy modlitwami wieczornymi a pójściem na spoczynek o godz. 22.00 upływało jakieś pół godziny. W tym czasie naśladowaliśmy na-



szego „przełożonego”; czytało się po cichu fragment Pisma Świętego lub św. Tomasza a Kempis.

*Jaka atmosfera panowała w Seminarium?*

Mogę powtórzyć za ks. Kardynałem: „Rytm dnia i czystość otoczenia, grzeczność w odnoszeniu się do drugiego, której szybko się nabywało, mimo wygłupów, na które też było miejsce, ciekawi koledzy. To wszystko powodowało, że czułem się „u siebie”

*Ks. Kardynał pisze, że na jego I rok zgłosiło się 72 kandydatów. A ilu zgłosiło się wraz z ks. Prałatem? Było nas 74.*

*Czy utrzymuje ks. Prałat kontakt z ks. kard. Glempelem?*

Tak, korespondujemy ze sobą, wymieniamy życzenia, czasem się spotykamy. Kiedyś ks. Kardynał był w Lesznie i odwiedził mnie w Gostyniu, uczestniczył w moim jubileuszu40 – lecia kapłaństwa, a ja w jego sakrze biskupiej i objęciu Diecezji Warszawskiej, Archidiecezji Gnieźnieńskiej i Warszawskiej.

*W swojej długoletniej pracy duszpasterskiej doświadczał ks. Prałat, mimo trudów, na pewno wiele radości.*

To prawda. Do takich radosnych wydarzeń należy uroczystość poświęcenie obrazu Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Radomicku przez ks. Arcybiskupa Baraniaka, a także jego udział w jubileuszu 900 – lecia parafii lubińskiej, w którym uczestniczyli przedstawiciele pięciu dekanatów, na których benedyktyni tworzyli ośrodki duszpasterskie. Również moją radością było przekazanie przez panią Stanisławę Zapałę swojej posesji pod budowę kościoła w Jerce, a także to, że w każdej parafii prowadziłem neoprezbitera do ołtarza, a cztery dziewczęta wstąpiły do sióstr Nazaretanek. Dwie z nich pracują w Polsce, jedna w Belgii, po przejściu do zakonu Córek Jerozolimskich i jedna jest przełożoną generalną sióstr Nazaretanek w Rzymie. Przeprowadziłem też podział parafii św. Mikołaja w Lesznie na parafie św. Mikołaja, św. Krzyża, św. Józefa i św. Maksymiliana Marii Kolbego. Duże trudności przeżywałem w związku z postawieniem krzyża na cmentarzu komunalnym w Lesznie. Były też inne trudności i radości.

*Jak to wszystko było możliwe do zrealizowania, łącznie z wydawaniem różnych publikacji oraz pełnieniem funkcji proboszcza i dziekana?*

Nie liczyłem czasu, godzin, a działałem pod natchnieniem Ducha Św. i opieką Matki Boskiej Świętogórskiej, której jestem czcicielem.

*Bóg zapłać, Księżo Prałacie, za interesującą rozmowę. Życzę Bożych łask w dalszym życiu i służbie dla Kościoła.*

*Rozmawiała D. A.*

### Kim jesteś? - Jestem Patriotą.

Pewnego dnia przyszedł do Księdza Proboszcza w Mosinie list:

*Mam już ponad dziewięćdziesiąt lat. Pragnę zwrócić uwagę na niepokojące zmiany, jakie zachodzą w dzisiejszych czasach...i dalej czytamy: Jeszcze nie tak dawno temu, gdy w kamienicach przy rynku mieszkało więcej ludzi pamiętających czasy II Rzeczypospolitej, chętnie w oknach, przy drzwiach wywieszano flagi, aby podkreślić wagę zbliżającego się święta. Kiedyś w co drugim domu tak było. W końcu lat dziewięćdziesiątych liczba ta zmalała trzykrotnie, teraz zaś wiszą dwie, trzy. Podobnie w całym mieście. Mieszkamy w wolnej Polsce, możemy mówić polskim językiem, nauczyciele wkładają dużo trudu, aby młodzież tego pięknego języka nauczyć. Posługiwanie się piękną polszczyzną jest dziś w dużym stopniu wyrazem patriotyzmu. Przecież w czasach, gdy Polska była pod zaborami i język ten był zakazany, uczono go potajemnie w mieszkaniach, rozmawiano o polskiej kulturze, literaturze. Polska nie istniała na mapie świata, a powstała Konstytucja 3 Maja, pierwsza w Europie, druga w świecie po Stanach Zjednoczonych. Na święto Odzyskania Niepodległości, obchodzone 11 Listopada pracowali nasi dziadkowie, ojcowie, którzy nie rozdzielili się w wolnej Polsce, ale*

*kochali Świętą Miłości Kochaną Ojczyznę. Flaga była dla nich świętym symbolem. Szanowano ją i chroniono z narażeniem życia. Różne są kategorie świąt: państwowe, państwowo-kościelne i kościelne. Są takie święta, gdzie nie można oddzielić kościoła od państwa, jak te przypadające trzeciego maja czy piętnastego sierpnia. Wtedy nieważne, jaki mamy światopogląd, to szacunek dla przodków i Ojczyzny podpowiada, by flagę wywiesić. Dni te są także dniami wolnymi od pracy, aby szczególnie poczuć tę radość i wolność. Są też dni, które przypominają o smutnym wydarzeniu, budzącym strach i lęk. Takie jak dzień pierwszego września, przypominający o wybuchu II wojny światowej. Wymowa wywieszanej flagi jest wtedy inna: hołd oddany poległym i pomordowanym. Nie jest to dzień od pracy wolny, lecz pełen bolesnych wspomnień, a także na nowo podjętej po wakacjach nauki i pracy w polskich szkołach. Wtedy flaga oznacza gotowość podjęcia trudu. Wisi przy urzędach, szkołach, kościołach. Jeśli nie wiemy, kiedy wywiesić flagi, na pewno podpowie nam nasza wiara i odczucie patriotyzmu. Powieśmy je 11 Listopada. Kto lub co nam przeszkadza?*

*Józef Wójciak*



# ROK WIARY 2012 - 2013

## KRÓTKI KATECHIZM O KOŚCIELE

### Czym jest Kościół - czy można go zdefiniować?

Kościół jest tajemnicą, którą w pełni poznamy w niebie.

Z Objawienia Bożego wiemy, że:

- Kościół jest mistycznym Ciałem Chrystusa. Jego Głową jest Chrystus, a członkami ludzie ochrzczeni,
- Kościół jest Ludem Bożym pielgrzymującym do ojczyzny, która jest w niebie. Ojcowie Kościoła dodają:
- Kościół jest naszą Matką - bo jak matka rodzi, karmi i wychowuje dziecko, tak Kościół rodzi w nas Boże życie przez Chrztost Św., karmi Ciałem i Krwią Chrystusa, wychowuje, głosząc Słowo Boże.

### Kto założył Kościół?

Założycielem Kościoła jest Jezus Chrystus. Swoją misję zaczął wypełniać Kościół w dniu Zesłania Ducha Świętego, stąd mówimy, że duszą Kościoła jest Duch Święty.

### Gdzie jest - Kościół Chrystusa ?

Kościół jest w niebie, na ziemi i w czyśćcu

### Kościół na ziemi

tworzymy my, ludzie ochrzczeni, pielgrzymujący do nieba, dążący do dobra, zmagający się ze złą. Świętem tego Kościoła w wymiarze parafialnym jest co roku ostatnia niedziela października - Uroczystość Rocznicy Poświęcenia Kościoła.

**Kościół w niebie** to Trójca Przenajświętsza: Bóg Ojciec, Chrystus Zmartwychwstały i Duch Święty, Maryja, Matka Boża i Święci (nie tylko ci kanonizowani, ogłoszeni przez Kościół jako święci, ale wszyscy ludzie, którzy umarli w łasce uświęcającej). Uroczystością liturgiczną Kościoła w niebie jest Uroczystość Wszystkich Świętych - 1 listopada.

**Kościół w czyśćcu** to oczyszczające się w ogniu Bożej Miłości dusze tych, którzy umarli w stanie łaski, ale nie odpokutowali za zła ziemskiego popełnionego zła. Wszyscy cierpiący w czyśćcu wejdą kiedyś do nieba. Liturgiczne wspomnienie Kościoła w czyśćcu obchodzone jest 2 listopada - Dzień Zaduszny.

### Po co jest Kościół?

Kościół jest jedynym miejscem zbawienia człowieka, jest też źródłem nieustannej chwały oddawanej Bogu.

### Jak dokonuje się zbawienie w Kościele?

Dostępujemy zbawienia w Kościele przyjmując sakramenty święte i żyjąc otrzymaną przez nie łaską. Przez Chrztost św. zostajemy włączeni do Kościoła. Sakrament pokuty przywraca jedność duchową z Kościołem utraconą przez grzech. Bierzmowanie umacnia i uzdalnia do służby dla Kościoła. Eucharystia daje nam uczestnictwo w Miłości Chrystusa,

jednoczy wierzących we wspólnocie. Sakrament chorych jest darem Kościoła w cierpieniu. Kapłaństwo i małżeństwo pozwalają wypieścić powołanie do miłości Boga szczególnie i bliźnich.

### Czy tylko w Kościele można osiągnąć zbawienie?

Tak, poza Kościołem nie ma zbawienia. Kościół nie ogranicza się jednak tylko do katolików. Związani są z nim, przede wszystkim przez Chrztost, inni chrześcijanie. Kościół obejmuje też wyznawców innych religii oraz tych, którzy jeszcze nie wierzą - jeśli bez własnej winy nie poznali Chrystusa i zgodnie ze swoim sumieniem czynią dobro i unikają zła.

### Kto sprawuje władzę w Kościele?

Głową i Rządcą Kościoła jest Jezus Chrystus w Duchu Świętym. W Kościele widzialnym na ziemi władza ta z ustanowienia Chrystusa sprawowana jest przez Biskupa Rzymu, następcę św. Piotra Apostoła, biskupów i kapłanów.

Władza w Kościele na ziemi wynika najpierw ze święceń kapłańskich udzielanych w stopniu diakonatu, prezbitera-tu i biskupstwa.

Władza ta wynika także z powierzonej misji i odpowiedzialności. Największą odpowiedzialność ponosi Biskup Rzymu - Papież, dalej biskupi diecezjalni i proboszczowie parafii

### Skąd wiemy, że Kościół w swym nauczaniu jest nieomylny?

Zapewnił o tym Chrystus. Nieomylność ta dotyczy prawd wiary i wskazań moralnych, kiedy ogłasza je Sobór czy Biskup Rzymu - Papież - jeśli mocą władzy danej św. Piotrowi przemawia jako najwyższy Nauczyciel Kościoła. Nigdy w dziejach Kościoła nie zmieniono ani nie odwołano dogmatu wiary.

### Dlaczego niektórzy ludzie gorszą się Kościołem?

Kościół jest święty świętością Boga. Tu, na ziemi, składa się z ludzi grzesznych i po ludzku ograniczonych. Może gorszyć grzech ludzi, ich niedoskonałość. Szczęśliwi ci, którzy potrafią za tym grzechem i słabością dostrzec świętość i mądrość Boga.

### Co mają w Kościele czynić świeccy?

Świeccy są z mocy Chrztost świętego wezwani do świętości osobistej. Umocnieni sakramentem bierzmowania, mają przyczynić się (według swoich możliwości) do wzrostu Kościoła w świecie. Mają okazać posłuszeństwo wiary, podejmować różnorodną służbę w Kościele, zwłaszcza w swojej parafii. Mają Kościół otaczać miłością, tak jak swoją matkę.

### Co to jest Kościół domowy?

Chrystus powiedział, że gdzie dwaj lub trzej są zebrani w Jego Imię, tam On jest wśród nich. Rodzina chrześcijańska zebrana na modlitwie, zjednoczona w Chrystusie jest najmniejszą częścią Kościoła - Kościołem domowym.

## INFORMACJA O KORESPONDENCYJNYM KURSIE BIBLIJNYM

Wydział Pedagogiczny Akademii Ignatianum w Krakowie organizuje Korespondencyjny Kurs Biblijny. Celem kursu jest ułatwienie poznania i rozumienia ksiąg Pisma Świętego. W kursie może brać udział każdy zainteresowany Pismem Świętym. Podstawowe informacje o kursie można uzyskać na stronie internetowej: [www.kursbiblijny.deon.pl/](http://www.kursbiblijny.deon.pl/) oraz pod podanymi adresami: e-mailowymi oraz adresem pocztowym.

Na te adresy można też wysłać zgłoszenia udziału w kursie:

zmarek@jezuici.pl

zmarek@ignatianum.edu.pl

albo: ks. Zbigniew Marek SJ  
ul. Zaskale 1, 30-250 Kraków

"Kurs Biblijny".

## UDZIAŁ WIERNYCH W LITURGII NIEDZIELNEJ W DNIU 21.10.2012

godzina Mszy św.	% kobiet do mężczyzn	wszystkich osób:	w tym kobiet	w tym mężczyzn	Komunia św. Kobiet	Komunia św. Mężczyzn	Komunia św. razem	% osób u Komunii św.	ilość obecnych kobiet idących do Komunii św. w%	ilość obecnych Mężczyzn idących do Komunii św. w%
18.00	59,2	1025	607	418	461	261	722	70,4	75,9	62,4
7.30	51,1	317	162	155	137	95	232	73,2	84,6	61,3
9.00	57,3	742	425	317	294	207	501	67,5	69,2	65,3
10.30	61,2	884	541	343	224	94	318	36,0	41,4	27,4
12.00	57,3	660	378	282	142	76	218	33,0	37,6	27,0
18.00	58,5	436	255	181	184	112	296	67,9	72,2	61,9
Ludwikowo	55,00	40	22	18	12	8	20	50,00	54,55	44,44
Całość	58,2	<b>4104</b>	2390	1714	1454	853	<b>2307</b>	56,2	60,8	49,8

## Nauczyciel – zawód i powołanie

Na kondycję zawodu nauczycielskiego, na jego rangę i zobowiązania wskazywał już Isokrates (436-338 p.n.e.) – słynny nauczyciel wymowy w Atenach, twórca greckiej szkoły średniej, który wysoko umiejscowił opinię o zawodzie nauczycielskim w ówczesnym społeczeństwie, wymagał od nauczycieli znacznych kwalifikacji moralnych i umysłowych, ale równocześnie wskazywał na należną im cześć, twierdząc, że uczeń zawdzięcza nauczycielowi „życie dobre i szczęśliwe”.

Podmiotem nauczycielskich działań są zawsze uczniowie. Tak było i wówczas, gdy sejm 14 października 1773 r. powołał do życia pierwsze ministerstwo oświaty publicznej w Polsce – Komisję Edukacji Narodowej.

Już na samym początku swej działalności KEN głosiła, iż najważniejszym zadaniem szkoły jest wychowanie dobrych obywateli, „aby młodzież nabyła na wiek dalszy potrzebne światła, które by ją kierowały w życiu prywatnym i życiu publicznym do zupełnego wykonania, co powinien człowiek, chrześcijanin i obywatel, aby i sobie, i drugim stał się pożytecznym”.

Dzięki wprowadzonym w latach 1781 – 1790 reformom w szkołach średnich naukę mogło pobierać blisko 17 tys. wychowanków rocznie. Zarówno powstanie jak i późniejsza działalność Komisji Edukacji Narodowej stanowiły bez wątpienia jedno z najbardziej ważkich osiągnięć polskiego oświecenia, a nasze szkolnictwo, wcielając w życie nowe idee pedagogiczne, znalazło się wówczas w europejskiej czołówce.

Od roku 1789 rozpoczęła się stopniowa utrata wpływów Komisji, co związane było między innymi z rozkładem Rzeczypospolitej. W kwietniu 1794 r. Komisja Edukacji Narodowej została zlikwidowana, jednak cała rzesza nauczycieli przygotowanych do wykonywania zawodu przez działające w ramach Komisji nauczycielskie seminaria kontynuowała działalność w jej duchu jeszcze długo po utracie przez Rzeczpospolitą niepodległości, wychowując liczne pokolenia młodzieży, dzięki czemu w czasach niewoli przetrwać mogła polska kultura i język, przetrwać mógł duch narodu mobilizujący Polaków do walki ze zniewoleniem.

Rocznice powstania Komisji Edukacji Narodowej od wielu już lat upamiętnia w Polsce Dzień Edukacji Narodowej obchodzony uroczysto 14 października. Myśląc tego dnia o wszystkich pracownikach oświaty, szczególną uwagę poświęcamy właśnie nauczycielom, których praca nie może być traktowana jedynie jako zawód. Mówił już o tym Prymas Tysiąclecia, zwracając się do nauczycieli tymi słowami: „Czy myślicie, że jesteście zawodem? Nie! Nie jesteście zawodem! Tyle zawodów zawodzi, ale wy zawiesz nie możecie. Wy nadal spokojnie i ofiarnie pełnić będziecie swoją misję i posłannictwo”.

To ważne stwierdzenie dowodzi rangi zawodu nauczyciela i odpowiedzialności, jakie wkłada na jego barki wykonywanie tego pięknego i jednocześnie bardzo trudnego, niezwyczajnie odpowiedzialnego, zawodu.

## „Rodzino, stań się tym, czym jesteś!” Dzień Papieski w Gimnazjum nr 2 w Mosinie

Obchody tegorocznego Dnia Papieskiego przebiegały pod hasłem „Jan Paweł II – Papież Rodziny”. To sprzyjająca okazja, aby poczynić refleksję nad rodziną, jej dzisiejszą kondycją, jej zadaniami i jej istotą, o której tak często mówił nam Jan Paweł II.

W adhortacji apostołowskiej „Familiaris consortio” (O zadaniach rodziny chrześcijańskiej w świecie współczesnym, 1981 r.) przypominał nam, że „wedle zamysłu Bożego rodzina została utworzona jako „głęboka wspólnota życia i miłości” (...). Rodzina otrzymuje *misję strzeżenia, objawiania i przekazywania miłości*, będącej żywym odbiciem i rzeczywistym udzieleniem się miłości Bożej ludzkości oraz miłości Chrystusa Pana Kościołowi, Jego Oblubienicy.”

W 1983 r. w Katowicach mówił: „Rodzina jest pierwszą i podstawową szkołą miłości społecznej. Trzeba uczynić wszystko, ażeby ta szkoła mogła pozostawać sobą. Równocześnie zaś rodzina musi być na tyle silna Bogiem – czyli miłością wzajemną wszystkich, którzy ją tworzą – że potrafi pozostać ostoją dla człowieka pośród wszystkich niszczyliśkich prądów i bolesnych doświadczeń.”

A kiedy przyjechał kolejny raz do Polski w 1999 r., w Sandomierzu z mocą głosił: „Trzeba, aby rodzina stała się zdecydowanie w obronie czystości swoich progów domowych, w obronie godności każdej osoby. Brońcie czystości obyczajów w waszych ogniskach domowych i społeczeństwie. (...) Im czystsza będzie rodzina, tym zdrowszy będzie naród”. Wiele razy, i nie tylko do samych Polaków mówił o zadaniach i zagrożeniach rodziny. A co powiedziałby dzisiaj? Chyba już nic więcej, bo to co przekazał nie traci na ważności i aktualności. Błogosławiony Jan Paweł II nie przestaje do nas przemawiać, a już na pewno wstawać się za nami u Tego, który sam wychował się w Rodzinie. Trzeba nam wracać do nauki Papieża i przekazywać ją młodszym, dla których lata pontyfikatu Polaka to już historia, a nie karta z własnego życia. „Papież Rodziny” - jak przekazać młodzieży, że ten, który przedwcześnie stracił tu na ziemi swoich najbliższych, dobrze wiedział jak ważna jest rodzina w ludzkim rozwoju? Człowieka nie da się do niczego zmusić, szczególnie młodego, ale zachęcać wytrwale trzeba...

Ponad dwa tygodnie poprzedzające 16 października uczniowie Gimnazjum nr 2 w Mosinie spżytkowali na przybliżenie biografii wielkiego Polaka i zapoznanie z jego nauką na temat pierwszej wspólnoty człowieka. Podjęli różnorodne zadania. W każdym oddziale grupa przygotowała prezentację multimedialną w temacie tegorocznego Dnia Papieskiego. Inna grupa wykazywała się plastycznie, przygotowując plakat propagujący Błogosławionego, jako orędownika rodzin. Ci, którzy lubią recytować odkrywali piękno i trud poezji Karola Wojtyły i uczyli się ich na pamięć. Wszyscy zaś otrzymali zadanie zapoznania się z „Listem do rodzin”, który Papież napisał w 1994 r. Jeśli kto kiedyś wczytywał się w teksty Jana Pawła doświadczył, jak niełatwe to wyzwanie... A jednak... A jednak, gdy w sam Dzień Papieski spotkałimy się w szkolnej stołówce, by podsumować zmagania na poszczególnych gimnazjalnych poziomach, mogliśmy się ucieszyć efektami. Jury pod kierownictwem Pani Dyrektora oceniła zmagania uczniów. Zobaczyliśmy najciekawsze prezentacje multimedialne, usłyszeliśmy najpiękniejsze recytacje, wybrano najlepsze prace plastyczne. Najwięcej emocji dostarczyły zmagania naukowe! Trzyosobowe drużyny klasowe odpowiadały na losowo wybrane pytania dotyczące życia Jana Pawła i treści „Listu do rodzin”. Zwycięzcy, po dogrywkach ci, którzy najlepiej wykorzystali dany im czas. Najlepszy w każdym z podjętych zadań, zostali nagrodzeni. Pracowała jednak cała klasa, dlatego zwycięzcy oddział, na każdym z gimnazjalnych poziomów, otrzymał karton czekoladowych wafli. Takie „małe co nieco” a jaka radość! A wszystko to przy dźwiękach „Litani do błogosławionego Jana Pawła” i oczywiście „Barki”... Prawdziwe święto! A jeśli dodać, że

Mówi się, że „Prawdziwy Nauczyciel powinien być zawsze najpilniejszym uczniem”. Konfucjusz zaś uzupełnia to stwierdzenie słowami: „Kto nabytą wiedzę pielęgnuje, a nową bez ustanku zdobywa, ten może być nauczycielem innych. Jako nauczyciel innych sam więc nieustannie się uczy, ciągle bogaci swój warsztat pracy, by uczyć i wychowywać dobrze i coraz lepiej.

Rezultaty pracy nauczyciela są przede wszystkim zależne od autorytetu, którego wykładowcom są jego wiedza, kompetencje i cechy moralne. Nauczyciel z powołania zasługuje na kredyt zaufania, daje pewność, że jest kimś prawdziwym i bezstronnym, z życzliwością podchodzi do tych, którzy nie umieją jeszcze, póki są uczniami, tego docenić. Właściwa ocena starsza nauczyciela przychodzi niestety często dopiero wtedy, gdy ten, który kiedyś był uczniem, staje się osobą dorosłą i ze swymi nauczycielami nie ma już często kontaktu.

Rola nauczyciela w procesie nauczania jest nie do przecenienia. „Nie ma na świecie takiego systemu pedagogicznego, który lekceważyłby rolę nauczyciela w procesie edukacji. Mimo że systemy te tak bardzo się między sobą różnią, panuje w nich zgoda co do tego, iż dobre kształcenie i dobre wychowanie może być dziełem dobrego nauczyciela – wychowawcy, ma on bowiem znaczący wpływ na dzieci i młodzież, a przez to na całe społeczeństwo” (Grażyna Grzywa „Powołanie nauczyciela”).

O roli nauczyciela tak mówił wielki Wychowawca młodzieży, Ojciec Święty Jan Paweł II „Podjęliście się wielkiego zadania przekazywania wiedzy i wychowania powierzonych wam dzieci i młodzieży. Stoicie przed trudnym i poważnym wezwaniem. Młodzi was potrzebują. Oni poszukują wzorców, które byłyby dla nich punktem odniesienia. Oczekują odpowiedzi na wiele zasadniczych pytań, jakie nurtują ich umysły i serca, a nade wszystko domagają się od was przykładu życia. Trzeba, abyście byli dla nich przyjaciółmi, wiernymi towarzyszami i sprzymierzeńcami w młodzieńczej walce. Pomagajcie im budować fundamenty pod ich przyszłe życie”.

Każdy nauczyciel stara się pielęgnować w uczniu podstawowe ludzkie wartości, jakimi są między innymi dobro, prawda i piękno. Każdy nauczyciel w tej trudnej drodze przygotowania młodego człowieka do dorosłego życia przeżywa rozterki, zadaje sobie pytania, jak postępować, by osiągnąć zamierzony cel, w jaki sposób uniknąć popełnienia błędów, co robić, by nie zawieść, jak być przyjacielem i sprzymierzeńcem młodego człowieka. W poszukiwaniu jak najlepszej drogi, którą dotrzeć będzie mógł do swych wychowanków nie może pozostać osamotniony, dlatego potrzeba mu życzliwości i wsparcia ze strony społeczeństwa, wszak bowiem do życia w społeczeństwie Nauczyciel przygotowuje swych uczniów.

Wiesława Szubarga

po zakończeniu spotkaniu można było uraczyć się papieską kremówką, to mamy obraz tegorocznych obchodów Dnia Papieskiego w obu mosińskich gimnazjach!

Młodzi ludzie są baczni obserwatorami. Odważnie mówią o tym co widzą. Bardziej boleśnie odczuwają, gdy teoria nie przystaje do realiów. Jan Paweł nazywał rodzinę tak, jak ostatni Sobór, „domowym Kościołem”. Zapytałam moich najstarszych uczniów, kto według nich ma największy wpływ na kształtowanie wiary człowieka. Nietrudno się chyba domyśleć, jakie były najczęstsze odpowiedzi:

„Na rodzicach spoczywa największa odpowiedzialność i obowiązek przekazywania wiary. Ich postawa w życiu codziennym i aktywność w życiu religijnym są wzorcem, który najczęściej jest powielany w życiu ich dzieci. Bardzo trudno jest zaszczepić w młodym człowieku ziarno wiary, kiedy na co dzień nie znajduje on odpowiednich przykładów chrześcijańskiego życia wśród najbliższych.” Łukasz

„Największy wpływ na rozwój wiary człowieka ma, moim zdaniem, najbliższa rodzina. Widząc, w jaki sposób ona dba o swoją wiarę, my mamy punkt odniesienia dla siebie. Wiemy co robić, aby i nasza wiara rosła. (...) Jeśli w tym pierwszym i kluczowym okresie naszego chrześcijańskiego życia nie dostaniemy przykładu od naszej rodziny, to później trudno młodym ludziom wytrwać w wierze.” Magda

„Jeżeli rodzina pokaże dziecku, że można z lenistwa opuszczać niedzielną Mszę i „świat się nie zawali”, to w przyszłości też tak sobie mówi i ... oddala się coraz bardziej od Boga, od Kościoła. Krok po kroku, niedziela po niedzieli.” Dawid

„To rodzina od matęgo, przez odmawianie z nami różańca, pacierz, wspólne uczestnictwo w Eucharystii, uroczyste obchodzenie świąt, ale też każdej „zwyczajnej” niedzieli - umacnia nas w wierze.” Filip

„Jeżeli w rodzinie rozmawia się o Bogu, zachowywane są prawa Boże i praktyki religijne, jeżeli dzieje się to w sposób naturalny tzn. bez przymusu, skutkuje to budowaniem własnej, osobistej relacji z Bogiem, czyli wiarą.” Asia

„W rodzinie uczymy się zasad, którymi będziemy kierować się w przyszłości. Rodzice powinni swoim przykładem pokazywać dzieciom jak rozwijać wiarę. Nie wystarczają tu słowa. Potrzebne są czyny. Dziś często rodzice wysyłają swoje dzieci do kościoła, a sami nie idą...” Kacper

Chciałoby się głośno wołać -Rodzino, stań się tym, czym powinnaś być! Czy to już czasy, gdy dzieci rodzicom głoszą Dobrą Nowinę? Czy to czasy, gdy młodzi starszym mają pokazać co jest naprawdę ważne? Z całą pewnością coraz głośniejsze dopominają się o to, by mieć się na kim w życiu wzorować i oprzeć.

Molitwa Ojca Świętego Jana Pawła II w intencji rodzin:

Boże, od którego pochodzi wszelkie ojcostwo w niebie i na ziemi, Ojcze, który jesteś Miłością i Życiem, spraw, aby każda ludzka rodzina na ziemi przez Twojego Syna, Jezusa Chrystusa, narodzonego z Niewiasty przez Ducha Świętego, stawała się prawdziwym przybytkiem życia i miłości dla coraz to nowych pokoleń. Spraw, aby Twoja łaska kierowała myśli i uczynki małżonków ku dobru ich własnych rodzin i wszystkich rodzin na świecie. Spraw, aby młode pokolenie znajdowało w rodzinach mocne oparcie dla swego człowieczeństwa i jego rozwoju w prawdzie i miłości. Spraw, aby miłość umacniana łaską Sakramentu Małżeństwa okazywała się mocniejsza od wszelkich słabości i kryzysów, przez jakie nieraz przechodzą nasze rodziny. Spraw wreszcie - błagamy Cię o to za pośrednictwem Matki Bożej Różańcowej - ażeby Kościół wśród wszystkich narodów ziemi mógł owocnie spełniać swe posłannictwo w rodzinach i poprzez rodziny. Ty, który jesteś Życiem, Prawdą i Miłością w jedności Syna i Ducha Świętego. Amen.

Małgorzata Szeszkó

## ZGONY

Bresiński Stanisław - l. 82, Gielnik Leszek - l. 55, Słowik Tadeusz - l. 54, Budny Bernardyn - l. 81, Hybza Emilia - l. 75, Wawrzyniak Przemysław - l. 56, Śliwiński Marek - l. 55, Nowacki Zbigniew - l. 73, Placzek Zenon - l. 92, Maryniak Irena - l. 90, Wachowiak Zbigniew - l. 41, Skornia Władysław - l. 76, Skrzypczak Wanda - l. 60, Idziak Grażyna - l. 63, Bajaczyk Marian - l. 83, Koźlecka Leokadia - l. 85, Jankowska Marzena - l. 49, Froehle Alfons Sylwester - l. 75, Piechocki Jan - l. 81, Bartczak Urszula - l. 83, Kwinecka Władysława - l. 98, Ignasiak Bożena - l. 75, Ochocki Edmund - l. 80, Targowski Ryszard - l. 72, Dyk Waław - l. 57, Biesiada Leszek - l. 62, Jakubowski Marcin - l. 77, Stachowiak Janina - l. 87;

## CHRZTY

Nowak Wiktoria, Woškowiak Julia, Kubiak Zofia, Mieszko Gorczyca, Stachowiak Marcel, Rochwałak Martyna, Szuman Marceł, Pioterek Anastazja Maria, Małyga Maja Maria, Bartosz Julia Magdalena, Ratajszczak Milena Maria, Kapella Nadia Aleksandra, Zielaskowska Julia, Odważny Jan, Juskowiak Jan Leszek, Woźniak Iwo Maksymilian, Jankowiak Oliwier, Nowakowska Wiktoria Helena, Nowicki Patryk,

### **Przepis na "ROGALE ŚWIĘTOMARCIŃSKIE"**

#### Składniki ciasta:

1 kg mąki pszennej  
40 g (2 łyżki) cukru  
50 g drożdży  
250 g (1 szklanka) mleka  
6 jaj  
125 g (0,5 kostki) masła

#### Składniki masy:

125 g (1,5 szklanki) cukru pudru  
200 g migdałów lub orzechów  
śmietana

Ciasto: Jaja utrzeć z cukrem, wlać ciepłe, stopione masło i ubijać. Nie przerywając ubijania, dodawać porcjami przesianą mąkę oraz mleko. Pod koniec ubijania wlać rozpuszczone w niewielkiej ilości mleka drożdże i ubijać tak długo, aż pojawią się pęcherzyki powietrza.

Następnie ciasto pozostawić w ciepłym miejscu do wyrośnięcia. Gdy wyrośnie, ciasto rozwałkować i kroić na kwadraty, na każdy z nich nałożyć porcję masy migdałowej i uformować rogalik.

Masa: Przygotowanie masy migdałowej: migdały i orzechy zapażyć, zemleć lub utrzeć na tarce, dodać cukier puder oraz śmietanę, całość dokładnie utrzeć. Śmietanę dodać w takiej ilości, aby można było masę dokładnie utrzeć i żeby była dość gęsta. Uformowane rogaliki ułożyć na blasze, pozostawić w ciepłym miejscu do wyrośnięcia, po czym wstawić do gorącego piekarnika. Piec na złoty kolor w temperaturze 220 - 250 C.

Upieczone rogaliki lukrować i posypać rozdrobnionymi orzechami.

(Przepis udostępniła firma "FAWOR" SPC z Poznania)

Smacznego!

(Przepis ze smakiem i podziwem „ściągnęła J.Kapelska)

### **INTENCJE MSZALNE PRZYJMujemy:**

na lipiec 2013 r. -----od 2-01-2013 r.

na sierpień 2013 r. -----od 1-02-2013 r.

na wrzesień 2013 r. -----od 1-03-2013 r.

na październik 2013 r. ---od 3-04-2013 r.

na listopad 2013 r. -----od 2-05-2013 r.

na grudzień 2013 r. -----od 3-06-2013 r.

**Wiadomości Parafialne** - parafii mosińskiej- wydawca ks. proboszcz Edward Majka.

Adres redakcji: 62-050 Mosina ul. Kościuszki 1 tel. 61 813 29 18, www.parafiamosina.republika.pl – opracowanie Paweł Zawieja - www.wiadparafmosina.republika.pl

e-mail: parafiamosina@poczta.onet.pl

„Wiadomości Parafialne” redaguje zespół w składzie: Wiesława Szubarga (red. odpowiedzialny), Tadeusz Małcki (z-ca red. odpowiedzialnego), Anna Cicha, Katarzyna “Kropka” Czaińska, Jolanta Kapelska, Stanisław Lemke, Joanna Stiller, Paweł Szukalski, Stanisław Kosowicz (redakcja techniczna)

Redakcja zastrzega sobie prawo do adiacji i skracania tekstów. Wszelką korespondencję prosimy kierować na adres j.w. z dopiskiem **Wiadomości Parafialne**.